

Warszawa, dnia 31 sierpnia 2018 r.

**Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi – Południe
w Warszawie
I Wydział Cywilny
ul. Terespolska 15a
03-813 Warszawa**

**Powód:
Leszek Bubel
PESEL: 57011902719
ul. Brzoskwiniowa 13, 04-782 Warszawa**

**Pozwani solidarnie:
1. Agnieszka Tałanda**

**2. Skarb Państwa
Prezes Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Południe
w Warszawie
ul. Terespolska 15a,
03-813 Warszawa**

wartość przedmiotu sporu: **1 PLN**

**POZEW O OCHRONĘ DÓBR OSOBISTYCH
I O ZADOŚĆCZYNIENIE PIENIĘŻNE**

Na podst. art. 23 i art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c., **wnoszę o:**

1. nakazanie Pozwanym solidarnie usunięcia skutków naruszenia moich dóbr osobistych (dobrego imienia, czci i godności osobistej), do jakiego doszło w dniu 30 maja 2018 r. w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie (ul. Terespolska 15a, 03-813 Warszawa) w sprawie z oskarżenia prywatnego Joanny Regent – Cendrowskiej przeciwko Leszkowi Bublowi (sygn. akt: III K 371/16), poprzez opublikowanie w „Gazecie Wyborczej” w wydaniu papierowym w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia, na stronie 3. czcionką Arial o rozmiarze 12 z odstępami 1,5, od góry, oraz w tygodniku „Tylko Polska” w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia, na stronie 3. czcionką Arial o rozmiarze 12 z odstępami 1,5, od góry, przeprosin następującej treści:

SSR Agnieszka Tałanda oraz Skarb Państwa - Prezes Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie przepraszają Pana Leszka Bubla - Prezesa Zarządu Fundacji „Paragraf”, za to że w dniu 30 maja 2018 r. w budynku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie, SSR Agnieszka Tałanda będąc Przewodniczącą w sprawie z oskarżenia prywatnego Joanny Regent – Cendrowskiej przeciwko Leszkowi Bublowi (sygn. akt: III K 371/16) wydała krzywdzący dla Pana Leszka Bubla wyrok, pod jego nieobecność (pomimo złożenia wniosku o odroczenie rozprawy wraz z zaświadczeniem lekarza sądowego), uniemożliwiający Panu Leszkowi Bublowi realizację prawa do obrony, zagwarantowanego w art.

42 ust. 2 Konstytucji RP, świadomie łamiąc tym samym przepisy obowiązującego prawa, na skutek czego naruszone zostały dobra osobiste Pana Leszka Bubla.

Wyrażamy głębokie ubolewanie z tego powodu, że ww. działania naruszyły prawo do obrony zagwarantowane w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP oraz dobre imię, część i godność osobistą oraz zdrowie Pana Leszka Bubla, stawiając Go dodatkowo w negatywnym świetle jako przestępcę, co miało bezpośredni wpływ na Jego osobistą, zawodową i społeczną sferę życia.

SSR Agnieszka Tałanda

Skarb Państwa – Prezes Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie

2. upoważnienie Powoda do opublikowania tekstu powyższych przeprosin na koszt Pozwanych solidarnie w dzienniku „Gazeta Wyborcza” i w tygodniku „TYLKO POLSKA” w przypadku, gdyby nie uczynili tego Pozwani w zakreślonym w wyroku terminie oraz zobowiązanie Pozwanych solidarnie do zwrotu Powodowi kosztów takiej publikacji;
3. zasądzenie od Pozwanych solidarnie - na podstawie art. 448 k.c. - na moją rzecz kwoty 1 PLN (słownie: jeden złotych) tytułem zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznałem na skutek bezprawnego, sprzecznego z prawem działania Pozwanej i wydania krzywdzącego wyroku skazującego;
4. zasądzenie od Pozwanych solidarnie na moją rzecz zwrotu kosztów procesu, w tym ewentualnych kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych;
5. wydanie wyroku zaocznego w przypadkach prawem przewidzianych;
6. nadanie wyrokowi klauzuli natychmiastowej wykonalności;
7. Dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z:
 - a) **dokumentów wskazanych w uzasadnieniu niniejszego pozwu**, na okoliczności tam powołane;
 - b) **przesłuchania Powoda Leszka Bubla w charakterze strony** na okoliczność bezprawnego zachowania Pozwanej w dniu 30 maja 2018 r. w budynku Sądu Rejonowego dla Warszawy – Pragi Południe w Warszawie, uniemożliwienie mi realizacji prawa do obrony, zagwarantowanego w Konstytucji RP, narażenia na szwank mojego dobrego imienia i godności osobistej na skutek wydania skazującego wyroku oraz na okoliczność potwierdzenia rozstroju zdrowia fizycznego i psychicznego, jakiego doznałem w wyniku bezprawnych, świadomych działań Pozwanej Agnieszki Tałanda;
 - c) **zwrócenie się do Sądu Rejonowego dla Warszawy – Pragi Południe w Warszawie, III Wydziału Karnego, ul. Terespolska 15a, 03-813 Warszawa o wypożyczenie akt sprawy o sygn.: III K 371/16 i przeprowadzenie dowodu z dokumentów znajdujących się w aktach tejże sprawy**, a przede wszystkim mojego wniosku o odroczenie posiedzenia i usprawiedliwienie nieobecności na rozprawie w dniu 30 maja 2018 r. wraz z zaświadczeniem lekarza sądowego, protokołu rozprawy

głównej z dnia 30 maja 2018 r. oraz wyroku z dnia 30 maja 2018 r. na okoliczność wydania przez SSR Agnieszkę Tałanda wyroku skazującego przeciwko mojej osobie z pogwałceniem przepisów obowiązującego prawa, a przede wszystkim art. 42 ust 2 Konstytucji RP oraz art. 117 § 2a i 3 k.p.k., pomimo prawidłowego usprawiedliwienia przeze mnie nieobecności na rozprawie zaświadczeniem lekarza sądowego oraz złożeniem wniosku o odroczenie rozprawy, co w konsekwencji spowodowało, że orzeczony z pogwałceniem procedury wyrok naraził na szwank moje dobre imię, część i godność osobistą, gdyż z dnia na dzień stałem się przestępcą;

8. Jednocześnie – wypełniając warunek z art. 187 § 1 pkt 3 k.p.c. - wskazuję, iż nie podjąłem próby polubownego rozwiązania sporu, gdyż **Pozwana – SSR Agnieszka Tałanda jest wyraźnie, od dawna uprzedzona do mojej osoby, czemu wielokrotnie - w sposób złośliwy i arogancki – ostatecznie dała wyraz w dniu 30 maja 2018 r. w budynku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe w Warszawie, wydając krzywdzący dla mnie wyrok, pod moją nieobecność (pomimo złożenia wniosku o odroczenie rozprawy wraz z zaświadczeniem lekarza sądowego), uniemożliwiając mi prawo do obrony i łamiąc tym samym przepisy obowiązującego prawa, na skutek czego stałem się z dnia na dzień pospolitym przestępcą, które to działanie było dla mnie wyjątkowo szokujące, stresujące i doprowadziło do znacznego pogorszenia mojego stanu zdrowia. Ponadto Pozwana działała z pełną premedytacją, w sposób świadomy, co oznacza, że polubowne załatwienie ww. sprawy nie będzie możliwe.**

UZASADNIENIE

I STAN FAKTYCZNY

Na wstępie pragnę podkreślić, iż jestem osobą powszechnie znaną. Od 30 lat jestem dziennikarzem i wydawcą prasy narodowej. Jestem również redaktorem naczelnym ogólnopolskiego tygodnika narodowego „TYLKO POLSKA”, którym obecnie ze względu na mój zły stan zdrowia zajmuję się rodzina. Jestem także politykiem, widocznym przy okazji różnych uroczystości o doniosłym znaczeniu dla Polski, dwukrotnie kandydowałem na Prezydenta RP w 1995 i 2005 r. oraz byłem posłem na Sejm III RP. Prowadzę od 10 lat jedyną w Polsce stronę o tej tematyce www.lustracja.net. Piszę opinie i ekspertyzy. Spędzam dużo czasu w różnych archiwach, w tym w Instytucie Pamięci Narodowej. Sam bowiem mam za sobą kombatancką przeszłość udokumentowaną sądownie jako walkę „na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego”. Status pokrzywdzonego został mi nadany przez IPN za wielokrotne pozbawienie wolności, zatrzymania, pobicia oraz internowanie w stanie wojennym oraz niezłomną i niczym nie skalaną postawę w czasach PRL-u.

Dowód nr 1: *Decyzja o internowaniu Powoda oraz zaświadczenie z Instytutu Pamięci Narodowej z dnia 26 listopada 2003r. nadające Powodowi status pokrzywdzonego*

Dowód nr 2: *Wydruk z wikipedii*

Od pewnego czasu szczyć się również założeniem, kierowaniem i prowadzeniem Fundacji Paragraf, organizacji prospołecznej, która postawiła sobie ambitne cele realizacyjne m.in. upowszechnianie wiedzy o polskim systemie prawnym oraz ochronę wolności praw człowieka i swobód obywatelskich, a także podejmowanie działań wspomagających rozwój demokracji, jak wspieranie osób pokrzywdzonych przez wymiar sprawiedliwości oraz inne organy i instytucje publiczne. Nagłaśniania i walkę z patologiami szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości. W swoich działaniach zawsze bronię polskiego interesu i podkreślam narodowe poglądy. Jako osoba publiczna krytykowany jestem za to przez wiele środowisk, a szykanowany przez sędziów, którzy mszczą się za wytykanie im patologii. Jednak w kręgach prawniczo - narodowych jestem uznanym i szanowanym autorytetem. Od ponad roku trwa ostra walka, która dotyczy reform sądownictwa na linii Prezydent – Parlament – Wymiar sprawiedliwości. Jestem gorącym zwolennikiem reform przeprowadzanych pod hasłem „Dobrej Zmiany”, moje argumenty są powszechnie znane i głoszone od wielu lat także w wydawanych kilku tytułach prasowych - zanim pojawiły się projekty zmian w wymiarze sprawiedliwości, które są obecnie forsowane – co nie było i nie jest dobrze widziane w oczach większości Sędziów, którzy jako zwarta, hermetyczna grupa – w obronie niesłusznie przyznanych im przywilejów i bezkarności - są wyjątkowo mściwi wobec osób, dopuszczających się względem nich jakiegokolwiek krytyki. Jestem tego najjaskrawszym przykładem. Pomimo że są to ludzie wykształceni, to - z racji dziedzicznych patologii - nie potrafią wnieść się do poziomu zawodu, który wykonują. Działania Fundacji Paragraf nie muszą się podobać wszystkim Sędziom, jednak idealnie wpisują się w istotę demokracji i Konstytucji RP, na którą tak często obłudnie się powołują, a Ministerstwo wyraziło zgodę na jej utworzenie i zaakceptowało jej statut, a zatem ta prospołeczna organizacja działa w sposób legalny. Przypomnieć również należy, o czym moi oponenci zdają się zapominać, że mam prawo do korzystania z gwarantowanej mi przez art. 54 ust. 1 Konstytucji, wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji.

Dowód: *Zeznania Leszka Bubla przesłuchiwanego w charakterze Strony*

Mam wrodzoną potrzebę działalności społecznej, zwłaszcza w obronie ludzi skrzywdzonych przez polski wymiar sprawiedliwości. Od czasów stanu wojennego konsekwentnie podejmuję walkę na rzecz polskiej racji stanu i dobra ogółu. Z patologiami w wymiarze sprawiedliwości zderzyłem się w PRL-u, które z racji braku dekomunizacji i lustracji w pełnym wymiarze przeniosły się do III RP. Już w 1995 r. powołałem pierwszą w Polsce organizację walczącą z bezprawiem o nazwie Forum Walki z Bezprawiem. Wydawałem dwie duże gazety: dwutygodnik „BEZPRAWIE” i miesięcznik „ODSIECZ PRAWO A FAKTY”. Jako były poseł na Sejm RP zdecydowałem się nawet wystartować dwukrotnie w wyborach prezydenckich, żeby przyznany mi czas antenowy w mediach poświęcić tej tematyce i zainteresować nią opinię publiczną. Od tego czasu minęły niemal 23 lata, kiedy to skala patologii w wymiarze sprawiedliwości przerosła wszelkie wyobrażenia, więc i ponad 80 proc. społeczeństwa domaga się radykalnych, a nie kosmetycznych reform. To zagadnienie zostało trafnie zilustrowane w

książce „Resortowe togi”, która zaskoczyła mnie rzetelnością w ujęciu tematu. W książce tej pojawiły się nazwiska sędziów, którzy w sprawach z mojego powództwa, gdy zostałem skrzywdzony, popisywali się chamstwem, prostactwem, mściwością, złośliwością oraz łamaniem prawa, żeby mnie dodatkowo upokorzyć. Wówczas nie znałem źródła tych patologicznych zachowań, zrzucając je na brak doświadczenia czy niszową i trudną tematykę spraw, mocno sięgającą do historii oraz archiwów Instytutu Pamięci Narodowej. Kiedy przeczytałem „Resortowe togi”, dowiedziałem się, że sędziowie, którzy popisywali się bezprawiem wobec mnie, są sędziami stalinowskiego chowu (wywodzący się z „czerwonych” dynastii sędziowskich, aktywni działacze PZPR-u albo ich dzieci) – nie było ani jednego innego przypadku wśród tych, którzy bez mrugnięcia okiem naginali zapisy prawa czy też ostentacyjnie je łamali, żeby mi „dokopać”. Okazuje się, że dzięki takim sędziom w III RP walka przeciwko oszustom, sitwom i korupcyjnym powiązaniom jest „walką z wiatrakami”, a podejmujący ją ludzie są w sądach upokarzani, kalani i częstowani bezprawiem sędziowskim. Tak dokładnie jest i w moim przypadku. Świetnym przykładem dla zilustrowania tych praktyk jest Pozwana, która jako przy powołaniu na urząd sędziego składała wobec Prezydenta RP ślubowanie sędziowskie według następującej roty:

Ślubuję uroczyście jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według mego sumienia, dochować tajemnicy państwowej i służbowej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości.

Dnia 18 grudnia 2015 r. do Sądu Rejonowego dla Warszawy – Pragi Południe w Warszawie wpłynął prywatny akt oskarżenia, w którym oskarżycielka prywatna Joanna Regent (obecnie Regent – Cendrowska) oskarżyła mnie o to, że od dnia 02 marca 2015 r. do października 2015 r. znieśliwilem Ją w publikacjach zamieszczonych na stronach internetowych: fundacijaparagraf.pl oraz okozaoko.pl: „Joanna Regent Oszusta Lisowskiego”; „Pozew Przeciwko Joannie Regent”; „Zamknąć potwora Lisowskiego Lex Nostra”; „Tym pracownikom Lisowskiego nie przeszkadza jego przestępcza działalność”; „Maciej Lisowski Kryptokomunista”; „Joanna Regent i jej kłopoty”; „Lisowski to złodziej”; „Joanna Regent – Miernota w todze”. Sprawa opatrzona została sygnaturą: III K 371/16.

Joanna Regent jako aplikantka radcowska przez wiele lat parała się działalnością hańbiącą, funkcjonując w sferze publicznej i będąc prawą ręką znanego oszusta Macieja Lisowskiego, podającego się za adwokata (choć nie ma nawet matury) i na tym patencie wyłudzającego od naiwnych ludzi pieniądze, czerpiąc z tej działalności lukratywne korzyści finansowe, które w krótkim czasie pozwoliły jej na mieszkanie w Legionowie. Joanna Regent nie tylko była we władzach firmowanych przez Macieja Lisowskiego podmiotów, co zostało ujawnione w stosownych rejestrach, ale także aktywnie, dla pieniędzy, uczestniczyła przez 5 lat !!! w prowadzonym przez niego przestępczym procederze, na co jest ponad 200 świadków – nie tylko pokrzywdzeni działalnością Joanny Regent i Macieja Lisowskiego, ale także współpracownicy podmiotów firmowanych przez Macieja Lisowskiego.

Złożyłem odpowiedź na prywatny akt oskarżenia w dniu 30 lipca 2016 r. wraz z wnioskiem o przesłuchanie 15 świadków na okoliczność prawdziwości informacji zawartych w artykułach interneto-

wych dotyczących Joanny Regent – Cendrowskiej, m.in. będących przedmiotem prywatnego aktu oskarżenia z dnia 14 grudnia 2015 r. oraz wieloletniej współpracy Joanny Regent – Cendrowskiej z oszustem Lisowskim. Podkreśliłem, że wszelkie znane mi treści, grafika oraz filmy zamieszczone na stronach internetowych fundacjaparagraf.pl oraz okozaoko.pl **nie zawierały pod adresem Joanny Regent - Cendrowskiej żadnych treści, mogących wyczerpywać znamiona art. 212 § 2 k.k., a stanowiły tylko i wyłącznie dopuszczalną w świetle art. 41 pr. pr.¹ krytykę osoby**, która przez wiele lat współpracowała z kryminalistą i oszustem Maciejem Lisowskim i różnymi firmowanymi przez niego podmiotami, a zatem Joanna Regent – Cendrowska musiała zdawać sobie sprawę z jego przestępczej działalności i świadomie – dla pieniędzy - brała w niej udział. Czerpiąc z niej olbrzymie korzyści, gdy Lisowski wszędożył w dużych mediach np. „Sprawa dla Reportera” czy „Państwo w Państwie” - podając się za adwokata - napędzał klientów m.in. Fundacji lex Nostra i innym podmiotom, w których wszyscy wymienieni pełnili kontrolne funkcje i dzielili się korzyściami. Wskazywałem nadto, że wszelkie informacje zamieszczone na stronach internetowych przeze mnie, jak i wolontariuszy wspierających Fundację Paragraf, dotyczące Joanny Regent – Cendrowskiej były prawdziwe i starannie zweryfikowane, gdyż zgłaszały się do mnie osobiście osoby pokrzywdzone przez Macieja Lisowskiego i współpracującą z nim Joannę Regent – Cendrowską (m. in. kilka obecnych adwokatek, te osoby powołałem na świadków). Ponadto, jako dziennikarz miałem prawo krytykować zachowania szkodzące wyznawanym przeze mnie wartościom, których naruszania dopuszczała się Joanna Regent - Cendrowska i które stały się przedmiotem krytyki w artykułach zamieszczonych na stronach internetowych. W uzupełnieniu odpowiedzi na prywatny akt oskarżenia z dnia 02 sierpnia 2016 r. złożyłem wnioski o przesłuchanie dodatkowych 6 świadków. **Jednakże Postanowieniem z dnia 18 sierpnia 2016 r. Sąd – działając złośliwie i pod z góry założoną tezę - oddalił moje wnioski dowodowe o przesłuchanie wszystkich świadków, celowo uniemożliwiając mi tym samym realizację prawa do obrony, zagwarantowanego w art. 42 ust 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który stanowi, iż: Każdy, przeciw komu prowadzone jest postępowanie karne, ma prawo do obrony we wszystkich stadiach postępowania.**

Dowód nr 3: Prywatny akt oskarżenia z dnia 14 grudnia 2015 r.

Dowód nr 4: Odpowiedź na prywatny akt oskarżenia z dnia 30 lipca 2016 r.

Dowód nr 5: Uzupełnienie odpowiedzi na prywatny akt oskarżenia z dnia 02 sierpnia 2016 r.

Dowód nr 6: Postanowienie z dnia 18 sierpnia 2016 r.

SSR Agnieszka Tałanda w dniu 30 maja 2018 r. wydała wyrok w przedmiotowej sprawie, w którym uznała mnie za winnego popełnienia zarzucanego mi czynu i wymierzyła mi karę 10 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając karę na okres próby 2 lat. Nadto zasądziła ode mnie na rzecz Joanny Regent – Cendrowskiej niewspółmierną kwotę 30.000,00 zł. **Bulwersujący w niniejszej sprawie jest fakt, że przed wydaniem ww. wyroku, SSR Agnieszka Tałanda nie dała mi nawet możliwości złożenia wyjaśnień, do czego miałem - jako osoba oskarżona - pełne i**

¹ ustawa Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984 r., Dz.U. Nr 5, poz. 24.

niezaprzeczalne prawo. Nawet za komuny, stojąc wielokrotnie przed sądem za opozycyjną działalność, sędziowie starali się stwarzać pozory nieskrępowanych wypowiedzi, a obecna „wyższa kasta” w togach jest od nich gorsza, skoro odmawia całkowicie prawa do obrony, nawet nie siląc się na pozory rzetelnego procesu. I nie tylko w tej sprawie, bo jak pojawiło się nazwisko Bubel w innych sprawach, jak z powództwa Iwony Bubel, to powstaje u sędziego żądza odwetu i brutalnego łamania obowiązującego prawa z przekonaniem o bezkarności oraz że nie będzie to negatywnie ocenione przez kogokolwiek ze środowiska sędziowskiego, w tym przewodniczącej wydziału czy prezesa sądu, tylko sędziowskim prawniczym bełkotem zinterpretowane jako zgodne z prawem. Załączam dodatkowe opracowanie dokumentujące znowę czy wręcz zorganizowaną grupę przestępczą, która w ostatnich miesiącach brutalnie łamie prawo we wszystkich moich i mojej rodziny sprawach. Wystarczy pojawienie się nazwiska Bubel i już jesteśmy przez sędziów krzywdzeni. Może się mylę? To jak nazwać grupę sędziów w 90 proc. z Sądu Rejonowego Warszawa Praga - Południe, których wyroki zaopiniowało dwóch doktorów prawa z wieloletnią praktyką procesową jako świadczące o kompletnej ignorancji lub złej woli z powodu uprzedzeń. Nie mogę się na to zgodzić, bo w PRL-u narażałem życie i zdrowie, którego mi teraz brakuje, aby nie mieć więcej do czynienia z degeneratami moralnymi w wolnej Polsce, zwałymi samych siebie „wyższą kastą”. W takich sytuacjach przygnębiająco wygląda polskie godło zawieszona na ich szyjach. Jestem złotnikiem - jubilerem z tytułem mistrzowskim, twórcą, artystą projektantem i wykonawcą jedynej na świecie kolekcji biżuterii patriotycznej, dostępnej obecnie na www.patriotyki.pl, za którą w PRL-u „nieznani sprawcy” parę razy wybijali mi zęby, a za resztę działalności SB plądrowało mi pracownię i dom, kradnąc co tylko chcieli. Wywlekając w kajdankach 28 razy na zatrzymania i przesłuchania. I jak dzisiaj patrzę na te orły na sędziowskich piersiach, to wyobrazić sobie potrafię, że niejednemu z nich łamiącemu sędziowskie ślubowanie orzeł powinien zerwać się z łańcucha i wydrapać na czole sierp i młot.

Co jest istotne, w dniu 30 maja 2018 r. o godz. 9:04 na biuro podawcze Sądu wpłynął mój wniosek o odroczenie posiedzenia wyznaczonego w dniu 30 maja 2018 r. oraz wyznaczenie innego terminu, w którym mógłbym złożyć swoje wyjaśnienia. Do wniosku tego zostało załączone zaświadczenie lekarza sądowego, poświadczające niemożność mojego uczestnictwa w rozprawie. Muszę podkreślić, iż dysponuję dokumentacją medyczną sporządzoną przez biegłego sądowego, wskazującą, iż w tamtym czasie w ogóle nie mogłem się poruszać!

Dowód nr 7: *Opinia biegłego lekarza sądowego z zakresu neurologii Teresy Łukasik z dnia 5 sierpnia 2018 roku w sprawie o sygn. akt III K 839/16*

Dowód nr 8: *Postanowienie o zawieszeniu postępowania Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe III Wydziału Karnego z dnia 16 sierpnia 2018 roku, sygn. akt III K 839/16*

Niejako na marginesie należy zauważyć, że w czasie dokładnie 1 godziny rozprawy SSR Agnieszka Tałanda zdążyła przesłuchać oskarżycielkę prywatną, oddalić jej wnioski dowodowe,

zaliczyć dokumenty do materiału dowodowego oraz zamknąć rozprawę, odbyć naradę, sporządzić treść wyroku, ogłosić wyrok oraz podać ustne motywy rozstrzygnięcia. **Powyższe pozwala na wysnucie wniosku, iż od początku postępowania SSR Agnieszka Tałanda była uprzedzona do mojej osoby i wiedziała jaki wyrok wyda, jeszcze przed przeprowadzeniem postępowania dowodowego, dlatego tak ostentacyjnie podeptała moje prawo do obrony, demonstrując, iż moje racje są dla niej bez znaczenia.** W świetle uprawnień przyznanych sędziemu w procedurze karnej, m.in. wynikających z art. 7 k.p.k., Pozwana mogła wydać wyrok takiej samej treści jak to zrobiła w dniu 30 maja 2018 r., ale zachowując pozory bezstronności i rzetelnego procesu. Jednak zależało Jej, aby mnie upokorzyć, pogorszyć mój i tak kiepski stan zdrowia oraz doprowadzić do zaprzestania działalności na rzecz pokrzywdzonych przez patologie drążące Państwo Polskie. Byłem już dwukrotnie na rocznych rentach ZUS z racji całkowitej niezdolności do pracy, a aktualnie staram się o to ponownie po rocznych zwolnieniach od kilku lekarzy z racji przewlekłych chorób.

Sędzia uprzedzony do podsądnego albo sędzia, na którego wywierane są naciski - nawet ze strony decydentów, dysponuje instrumentem w postaci wniosku o wyłączenie w trybie art. 40 k.p.k. lub art. 41 k.p.k., z czego Pozwana mogła skorzystać, ale wolała ostentacyjnie złamać prawo, doprowadzając mnie na skraj desperacji. Człowiek potraktowany przez Pozwaną tak jak ja ma moralne prawo do kroków desperackich, nie tylko obywatelskiego nieposłuszeństwa, żeby zaprotestować przeciwko takiemu bezprawiu, ale także bardziej personalnych, ujawniających haniebne postępowanie tej konkretnie Sędzi. Sędziowie stalinowscy, którzy wydawali wyroki w tamtych czasach i w stanie wojennym, liczyli na to, że pozostaną anonimowi. Dzisiejsi oprawcy liczą na to samo. Nie może być wątpliwości, że gdyby taka sędzia jak Agnieszka Tałanda sądziła mnie w czasach stalinowskich, to za demonstrowanie patriotyzmu dostałbym kulę w łeb.

Zgodnie z art. 117 § 2a k.p.k.: ***Usprawiedliwienie niestawiennictwa z powodu choroby oskarżonych, świadków, obrońców, pełnomocników i innych uczestników postępowania, których obecność była obowiązkowa lub którzy wnosili o dopuszczenie do czynności, będąc uprawnionymi do wzięcia w niej udziału, wymaga przedstawienia zaświadczenia potwierdzającego niemożność stawienia się na wezwanie lub zawiadomienie organu prowadzącego postępowanie, wystawionego przez lekarza sądowego.*** Natomiast § 3 ww. artykułu stanowi: ***W razie niestawiennictwa strony, obrońcy lub pełnomocnika, których stawiennictwo jest obowiązkowe, czynności procesowej nie przeprowadza się, chyba że ustawa stanowi inaczej.***

Swoją nieobecność na rozprawie w dniu 30 maja 2018 r. usprawiedliwiłem zgodnie z ww. przepisem, dołączając zaświadczenie lekarza sądowego z dnia 28 maja 2018 r. Podkreślałem, że choroba jest okolicznością o charakterze siły wyższej, której nie byłem w stanie przewyciężyć, ani przewidzieć. **Nie ulega wątpliwości, że w takiej sytuacji SSR Agnieszka Tałanda była zobligowana odroczyć rozprawę.** Tym samym w sposób świadomy, haniebny, złośliwy i bezprawny, uniemożliwiła mi realizację przysługującego mi prawa do obrony, które jest prawem o fundamentalnym znaczeniu w procesie karnym, wyrządzając mi tym samym ogromną szkodę. Pomimo złożenia prawidłowego wniosku o odroczenie rozprawy wraz z zaświadczeniem lekarskim lekarza sądowego,

-wbrew dyspozycji art. 117 § 2 k.p.k. - **SSR Agnieszka Tałanda nie dość, że przeprowadziła rozprawę, przesłuchała oskarżycielkę prywatną, co stanowiło jedyny dowód, jaki dopuściła w sprawie, to jeszcze oddaliła wnioski dowodowe oskarżycielki prywatnej, zamknęła rozprawę i wydała wyrok. Sytuacja taka nie powinna mieć miejsca, zwłaszcza, że wniosek o odroczenie rozprawy został złożony o godzinie 9:04, a rozprawa została wywołana o 13:30. Osoba składająca dostała od kobiety w okienku przyjmującej wniosek zapewnienie, że dostarczony zostanie on z chwilą rozpoczęcia rozprawy. Biuro podawcze Sądu miało więc prawie 4 i pół godziny, aby powiadomić Sąd o tym, że wpłynął mój wniosek o odroczenie rozprawy. To poważne uchybienie całkowicie uniemożliwiło mi obronę swoich praw w postępowaniu sądowym, gdyż nie ze swojej winy nie byłem obecny *de facto* na jedynym terminie rozprawy. Sędzia pominęła wniosek, zrobiła to celowo z pełną premedytacją.**

Należy podkreślić, że jedynym materiałem dowodowym, na którym SSR Agnieszka Tałanda oparła wyrok, były dokumenty przedstawione przez oskarżycielkę prywatną oraz zeznania Joanny Regent - Cendrowskiej. Dowody te jednak w żaden sposób nie wykazały mojej winy. Co jest istotne, oskarżycielka prywatna *de facto* wykazała, że stwierdzenia padły z mojej strony, natomiast w żaden sposób nie udało jej się wykazać, że miały one na celu pomówienie jej o takie postępowanie i właściwości, które mogą poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego zawodu. **Stwierdzenia wyrażone na stronach internetowych okozaoko.pl oraz fundacjaparagraf.pl na pewno można uznać za nieprzyjemne, niestosowane czy w złym guście, ale to jest kwestia smaku, która nie powinna trafić na salę rozpraw. Należy wskazać, że stanowiły one uzasadnioną krytykę postępowania Joanny Regent – Cendrowskiej, świadomie uczestniczącej przez 5 lat! w przestępczym procederze Macieja Lisowskiego dla dużych pieniędzy, do czego jako Prezes Fundacji Paragraf miałem nie tylko prawo, ale i obowiązek. Jako dziennikarz i wydawca kilku ogólnopolskich gazet, reprezentuję opinię publiczną, a nie samego siebie, działałem w jej interesie i powinienem być chroniony, a nie gnojony przez sąd, który nie może znieść że działa fundacja bezkompromisowo zwalczająca patologie lub piętnująca bliską mu ideowo fundację Lex Nostra. Istotne jest, że wykonuję zawód dziennikarza i wydawcy, więc mam obowiązek informowania opinii publicznej, także o zagrożeniach płynących ze strony osób nie mających prawniczego wykształcenia, studentów prawa, wolontariuszy piszących skargi do Strasburga, apelacje i kasacje!!!, które jakiś przypadkowy radca prawny podpisywał za 200-300 zł bez czytania akt. Istne łajdactwo i masowe oszustwa wobec osób szukających pomocy prawnej w fundacji dobrze brzmiącej z nazwy i uwiarygodnianej przez pokazywanie w mediach „mecenasa” Lisowskiego bez matury, który za ww. usługi prawnicze brał „do łapy” - bez księgowego obiegu nawet po kilkanaście tysięcy złotych! Do Fundacji „Paragraf” zgłaszały się bowiem rzesze pokrzywdzonych działaniem także Joanny Regent i były to przypadki naprawdę drastyczne, jak ten dotyczący niepełnosprawnej kobiety, poruszającej się na wózku inwalidzkim, która ze swojej bardzo skromnej renty uciulała 3000 PLN, przekazane Maciejowi Lisowskiemu i Joannie Regent na pomoc prawną, a w zamian została z zimną krwią oszukana na rzekomej usłudze prawnej. Pozwana sędzia Agnieszka Tałanda oddaliła mój wniosek dowodowy o przesłuchanie i tej kobiety jako nieistotny dla**

rozstrzygnięcia, albowiem nie interesowała ją w ogóle istota sprawy. W jej kłamliwej wersji wyroku i uzasadnienia całe to towarzystwo prawników jawi się „bez skazy” jako **POKRZYWDZONE!** A ja jako demaskujący ich perfekcyjnie i obficie udokumentowane oszustwa jako **PRZESTĘPCA!**

Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie wskazywał na wolność wyrażania opinii, która to wolność jest gwarantowana art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. I to właśnie z tej wolności korzystałem, wyrażając swoje opinie na temat postępowania oskarżycielki prywatnej. Wyrażając swoje opinie, również korzystałem z ochrony art. 41 prawa prasowego, a określenia których używałem pozostawały adekwatne do krzywdy ludzkiej wyrządzonej przez Joannę Regent - Cendrowską. Niewątpliwie więc, **pomimo iż w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe było niezwykle skąpe i jednostronne, należy wskazać, że nie została wykazana moja wina.** Na marginesie należy podnieść, że na rozprawie w dniu 30 maja 2018 r. SSR Agnieszka Tałanda postanowiła „oddalić wniosek dowodowy oskarżycielki prywatnej albowiem okoliczność która miałyby być udowodniona została udowodniona zgodnie z wnioskiem” (k. 480). **To stwierdzenie jasno wskazuje na negatywne nastawienie SSR Agnieszki Tałanda w stosunku do mojej osoby. Tylko przy bardzo dużej dozie złej woli ze strony Sądu mógł zapaść wyrok skazujący, co niestety w niniejszej sprawie miało miejsce.**

SSR Agnieszce Tałanda przydałoby się stosowne szkolenie, w zakresie obowiązujących (ELEMENTARNYCH!) przepisów prawa, gdyż aktualnie swoją postawą i wiedzą (a raczej jej brakiem) kompromituje zawód sędziego i winna zostać z niego wydalona. Świadome i zaplanowane działanie SSR Agnieszki Tałanda naruszyło moje prawo do obrony zagwarantowane w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, a w konsekwencji moje dobre imię, cześć i godność osobistą, stawiając mnie – człowieka, który od urodzenia miał wpojoną walkę o sprawiedliwość - w negatywnym świetle jako przestępcę, co miało wpływ na moją osobistą, zawodową i społeczną sferę życia.

Dowód nr 9: Protokół rozprawy z dnia 30 maja 2018 r.

Dowód nr 10: Wyrok z dnia 30 maja 2018 r.

Dowód nr 11: Wniosek o odroczenie posiedzenia i usprawiedliwienie nieobecności

Dowód: Zeznania Powoda przesłuchiwanego w charakterze Strony

Swoim działaniem SSR Agnieszka Tałanda dopuściła się nadto przestępstwa z art. 231 § 1 k.k., który stanowi: **funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.** Wskazać w tym miejscu należy na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 09 czerwca 2010 r. sygn. AKT: SK 52/08, który wskazywał: **ustawowe znamię nadużycia uprawnień lub niedopełnienia obowiązków dotyczy indywidualnych uprawnień i obowiązków konkretnego funkcjonariusza publicznego. Swoje uprawnienia i obowiązki musi on znać, aby móc je wykonywać.** W wyroku tym Trybunał Konstytucyjny podkreślił,

że funkcjonariusz publiczny ma pierwotny prawny obowiązek znajomości aktów określając jego uprawnienia i obowiązki. Na tle przedstawionych faktów nie może budzić wątpliwości, że funkcjonariusz publiczny, jakim bez wątpienia jest SSR Agnieszka Tałanda wykazała się nieznajomością obowiązującego prawa, tym samym wypełniając normę art. 231 § 1 k.k.

Brak przesłuchania zawnioskowanych przeze mnie świadków, jak również uniemożliwienie mi złożenia jakichkolwiek wyjaśnień spowodowało, że podniesione przeze mnie okoliczności nie zostały w sposób skrupulatny i wyczerpujący zweryfikowane, co skutkowało wydaniem krzywdzącego dla mnie wyroku, który zamierzam zaskarżyć. Jednakże SSR Agnieszka Tałanda swoim bulwersującym, bezprawnym zachowaniem nie tylko przekroczyła swoje uprawnienia, działając ewidentnie na moją szkodę, ale przede wszystkim w sposób świadomy spowodowała u mnie znaczne pogorszenie stanu zdrowia. Byłem zszokowany do tego stopnia, że niemalże przypląciłem to życiem.

Zdrowie jest moim dobrem osobistym i mam prawo do choroby. Natomiast Sędzia, który świadomie działa w celu zniszczenia mojego zdrowia, nie zasługuje na to miano.

***Dowód nr 7:** Opinia biegłego lekarza sądowego z zakresu neurologii Teresy Łukasik z dnia 5 sierpnia 2018 roku w sprawie o sygn. akt III K 839/16*

***Dowód nr 8:** Postanowienie o zawieszeniu postępowania Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe III Wydziału Karnego z dnia 16 sierpnia 2018 roku, sygn. akt III K 839/16*

Wobec powyższego, **SSR Agnieszka Tałanda dopuściła się również przestępstwa z art. 156 § 2 k.k., w zw. z art. 157 § 3 k.k. (przestępstwo uszczerbku na zdrowiu).**

Jestem zszokowany, a wręcz zbulwersowany zachowaniem i postawą SRR Agnieszki Tałanda do tego stopnia, że zamierzam nagłośnić ten materiał, który z pewnością będzie prawdziwym hitem i zaszokuje opinię publiczną skalą sędziowskiego bezprawia. Sędzia, który nie zna elementarnych przepisów prawa, lub nie chce ich stosować działając tym samym na szkodę interesu prywatnego, jak to było w moim przypadku, winien być niezwłocznie pociągnięty do odpowiedzialności karnej, cywilnej oraz dyscyplinarnej. Nadto podkreślę ponownie, że Pozwana sprzeniewierzyła się ślubowaniu, jakie składała wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej:

Ślubuję uroczyście jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według mego sumienia, dochować tajemnicy prawnie chronionej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości.

II STAN PRAWNY

Zgodnie z art. 23 k.c., dobra osobiste człowieka, takie jak zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach.

Regulacja z art. 23 k.c. nie jest klauzulą generalną, aczkolwiek zawiera deklarację i częściowe unormowanie ochrony dóbr osobistych człowieka przez prawo cywilne oraz wyjaśnia, że ochrona ta nie wyłącza ochrony przewidzianej w innych gałęziach prawa. Definicja dóbr osobistych nie została zawarta w kodeksie cywilnym. Za zdecydowanie przeważającą w doktrynie i jednolicie przyjętą w orzecznictwie należy uznać koncepcję obiektywną, według której dobra osobiste są „wartościami o charakterze niemajątkowym, wiążącymi się z osobowością człowieka, uznanymi powszechnie w społeczeństwie”. Przepis art. 23 k.c. zawiera jedynie przykładowe wyliczenie dóbr osobistych, których katalog jest otwarty.

Źródłem ochrony dóbr osobistych są przede wszystkim przepisy Konstytucji RP, która w art. 30 stanowi, że przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych. Art. 47 Konstytucji RP zawiera gwarancję ochrony prawnej czci i dobrego imienia.

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c., ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności, ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w Kodeksie cywilnym może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny (art. 448 k.c.). Przesłanki przesądzające o konieczności ochrony dóbr osobistych muszą być spełnione kumulatywnie, a są to:

- 1) istnienie dobra osobistego, podlegającego ochronie,
- 2) zagrożenie lub naruszenie tego dobra,
- 3) bezprawność zagrożenia lub naruszenia.

W przedmiotowej sprawie wszystkie te przesłanki niewątpliwie zaistniały ze szkodą dla mojej osoby. Przedstawiony powyżej stan faktyczny wykazuje, że Pozwana - wydając krzywdzący dla mnie wyrok, pod moją nieobecność, gdzie niestawiennictwo usprawiedliwiłem w sposób zgodny z prawem, naruszyła moje prawo do obrony zagwarantowane w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, a przez to moje dobra osobiste, tj. dobre imię, cześć i godność osobistą oraz

zdrowie. Z całą pewnością działania Pozwanej należy uznać za całkowicie bezprawne, **na skutek których straciłem dobre imię w społeczności lokalnej, gdyż z dnia na dzień stałem się kryminalistą.**

Zgodnie z art. 6 k.c., ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Jednakże art. 24 k.c. częściowo tę zasadę modyfikuje, gdyż wprowadza domniemanie bezprawności działania naruszającego dobro osobiste, przerzucając tym samym ciężar dowodu w tym zakresie z powoda na pozwanego. Za takim poglądem opowiedział się jednoznacznie Sąd Najwyższy, stwierdzając, że „rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych, Sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne, zaś dowód w takiej sprawie, że dobro zostało w ogóle naruszone ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podst. art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa obowiązek wykazania, że nie było ono bezprawne”².

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, należy wskazać, iż źródłem naruszenia moich dóbr osobistych jest krzywdzący dla mnie wyrok z dnia 30 maja 2018 r., który zawiera nieprawdziwe i szkalujące informacje na mój temat i który wydany został w sposób sprzeczny z prawem.

Warto również wskazać, że subiektywne poczucie krzywdy Powoda poparte jest wykazanymi powyżej okolicznościami obiektywnymi, czyli takimi, na które jako poszkodowany nie ma on wpływu i które pozostają poza sferą jego zindywidualizowanych odczuć osobistych. W orzecznictwie wskazuje się, że przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, nie można zupełnie wykluczyć subiektywnego odczucia osoby żądającej ochrony prawnej. Zależy to m.in. od istoty zdarzenia, na które powołuje się osoba uważająca, że nastąpiło naruszenie jej dóbr osobistych³.

Niezależnie od powyższego, w niniejszej sprawie zarówno ja czuję się dotknięty działaniami Pozwanej, jak również nie ulega wątpliwości, iż w powszechnym społecznym odczuciu muszą one uchodzić za naruszające dobra osobiste.

Informacje o wyroku skazującym z dnia 30 maja 2018 r. wobec mojej osoby dotarły nie tylko do mojej rodziny, przyjaciół, ale również do innych osób. Wygląda to na zorganizowaną akcję, aby mnie i moją rodzinę bardziej poniżyć, pogrążyć i zniszczyć. **Powyższe wywarło niezwykle negatywny wpływ na postrzeganie mojej osoby w środowisku osobistym. Jestem nieustannie pytany przez znajomych o tę sprawę. Również moja rodzina jest wciąż nagabywana, co powoduje dalsze szerzenie plotek. Wszystkie opisane przeze mnie działania Pozwanej spowodowały znaczne pogorszenie mojego stanu zdrowia. Byłem zszokowany i zestresowany do tego stopnia, że niemalże przypląciłem to swoim życiem, bowiem takie działanie stanowiło dla mnie niebываły wstrząs i w kategoriach medycznych zagrażało mojemu zdrowiu i życiu. Oburzeni współpracownicy, wolontariusze Fundacji Paragraf, osoby, którym Fundacja pomogła w całej Polsce, dziennikarze gazet, portali informacyjnych oraz stron społecznościowych organizują**

² wyrok Sądu Najwyższego z 17 czerwca 2004 r., sygn. V CK 609/03.

³ por. wyr. SN z 19.5.2004 r., I CK 636/03, Legalis

kontrakcję informacyjną, uruchamiając strony internetowe itd., dotyczące wyroku Pozwanej i tego co zaszło, planują pikiety w miejscu jej zamieszkania, informujące o jej sędziowskich dokonaniach, aby nie mogła ich chować za zamkniętymi salami sądowymi. Piszą skargi dyscyplinarne i petycje, domagając się wydalenia jej z zawodu. Chwila ku temu znakomita, gdy sędziowie demonstrując politycznie w obronie swoich przywilejów, dopuszczają się morderstw na prawie i to w stolicy kraju. Czas to ujawnić, pokazać, obnażyć.

W tym stanie rzeczy, stosownie do art. 24 § 1 k.c., w pierwszej kolejności domagam się od Pozwanej usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych przez zobowiązanie Pozwanej do sporządzenia oświadczenia o treści wskazanej w *petitum* niniejszego pozwu.

Nadto postępowanie Pozwanej było działaniem zawinionym. Z tego też względu w przepisie art. 448 k.c. znajduje swoją podstawę prawną żądanie zasądzenia odpowiedniego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 24 lipca 2008 r.: „W przypadku naruszenia dóbr osobistych bezprawnym działaniem sprawcy pokrzywdzonemu przede wszystkim przysługują środki o charakterze niemajątkowym przewidziane w art. 24 k.c., a w przypadku gdy działanie naruszcyciela jest także zawinione, środki o charakterze majątkowym, o których stanowi art. 448 k.c.”⁴

Za utrwalone należy uznać stanowisko Sądu Najwyższego, że działanie w charakterze funkcjonariusza publicznego nie eliminuje automatycznie odpowiedzialności za naruszenie dobra osobistego innej osoby, i działanie to, zrealizowane w ramach wykonywanej funkcji publicznej, może stanowić podstawę odpowiedzialności **niezależnie od odpowiedzialności Skarbu Państwa** (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1980 r., IV CR 475/80, OSNCP 1981, nr 9, poz. 170, z dnia 8 lutego 1991 r., I CR 791/90, z dnia 19 grudnia 2002 r., II CKN 176/01, nie publ., z dnia 12 lutego 2010 r., I CSK 340/09, OSNC-ZD 2010, nr C, poz. 97, i z dnia 8 listopada 2012 r., I CSK 177/12, nie publ.). W konsekwencji należy przyjąć, że sędzia i referendarz mogą ponosić odpowiedzialność cywilną na podstawie art. 24 k.c. za bezprawne naruszenie dóbr osobistych strony w toku czynności jurysdykcyjnych. Jak wskazał Sąd Najwyższy, niezgodne z prawem działanie podmiotu wykonującego władzę publiczną, polega na sprzeczności pomiędzy zakresem kompetencji organu, sposobem jego postępowania i treścią rozstrzygnięcia wynikającymi z wzorca ustawowego, a jego działaniem rzeczywistym (wyrok z dnia 19 kwietnia 2012 r., IV CSK 406/11, OSNC-ZD 2012, nr C, poz. 68). Zakres i sposób działania sędziego, a więc także granice dopuszczalnego wkroczenia przez sędziego w sferę dóbr osobistych stron postępowania, wyznaczają przepisy prawa procesowego właściwe dla danego rodzaju postępowania oraz rodzaj roszczenia poddanego osądowi w postępowaniu cywilnym.

Zakres odpowiedzialności osoby fizycznej występującej jako funkcjonariusz publiczny, która własnym, swobodnie podjętym działaniem, jakkolwiek realizowanym w ramach wykonywanej funkcji publicznej, naruszyła dobra osobiste innej osoby stanowi podstawę

⁴Wyrok SA z dnia 24 lipca 2008 r., sygn. akt I ACa 1150/06, opubl. w Biuletynie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu nr 4 (8) rok MMVIII, s. 7

odpowiedzialności tej osoby, niezależnie od odpowiedzialności Skarbu Państwa (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 2012 r., I CSK 177/12, www.saos.org.pl).

Szacując kwotę zadośćuczynienia należy wziąć pod uwagę krzywdę, jaka została mi wyrządzona w wyniku świadomego, bezprawnego działania SSR Agnieszki Tałanda, jak również bardzo wysokie wynagrodzenie Pozwanej (ok. 11.000 zł) + „boki” i „obrywy” oraz posiadanie luksusowo wyposażonego mieszkania. Za to, jak potraktowała mnie Pozwana, powinienem otrzymać milionowe zadośćuczynienie, ponieważ tylko takie mogłoby jakkolwiek zbliżyć się do bezmiaru krzywdy, jaką swoim świadomym działaniem, z niskich pobudek, wyrządziła mi Pozwana Agnieszka Tałanda. Jednak – mając na względzie zacierzwienie w stosunku do mnie sędziów rozpoznających mojej sprawy, nawet w takich sytuacjach jak kwestia zwolnienia mnie – rencisty, osoby z kombatancką przeszłością z opłaty od pozwu – w żądanych materialnych ograniczyłem się do symbolicznej złotówki, aby nie dawać tym sędziom radości pozbawiania mnie w ten sposób prawa do sądu.

Właściwość Sądu ustalona została w oparciu o przepis art. 35 k.p.c. zezwalający na wytoczenie powództwa przed Sąd, w którego okręgu miało miejsce zdarzenie wywołujące szkodę.

Mając na uwadze powyższe, wnoszę jak w *petitum*.

Leszek Bubel

Załączniki:

1. Opłata od pozwu (600 zł).
2. Decyzja o internowaniu Powoda oraz zaświadczenie z Instytutu Pamięi Narodowej z dnia 26 listopada 2003 r. nadające Powodowi status pokrzywdzonego.
3. Wydruk z wikipedii.
4. Prywatny akt oskarżenia z dnia 14 grudnia 2015 r.
5. Odpowiedź na prywatny akt oskarżenia z dnia 30 lipca 2016 r.
6. Uzupelnienie odpowiedzi na prywatny akt oskarżenia z dnia 02 sierpnia 2016 r.
7. Postanowienie z dnia 18 sierpnia 2016 r.
8. Opinia biegłego lekarza sądowego z zakresu neurologii Teresy Łukasik z dnia 5 sierpnia 2018 roku w sprawie o sygn. akt III K 839/16.
9. Postanowienie o zawieszeniu postępowania Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Południe III Wydziału Karnego z dnia 16 sierpnia 2018 roku, sygn. akt III K 839/16.
10. Protokół rozprawy z dnia 30 maja 2018 r.
11. Wyrok z dnia 30 maja 2018 r.
12. Wniosek o odroczenie posiedzenia i usprawiedliwienie nieobecności.
13. Dwa odpisy niniejszego pozwu wraz załącznikami.